Cena numeru mk. 50.000.

Nr. 288. Sobota 22 grudnia 1923 roku. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

mk. 500.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 600.000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 600.000.

Z przesyłką pocztową: mk. 700.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 1.200.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dębińska 1, Tel. 73. ‖ Będzin, Małachowskiego 7. ‖ Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. ‖ Katowice, Szopena 4

PRZESILENIE a KONSTYTUCJA.

Warszawa, 21 grudnia.

W ustroju konstytucyjnym Polski podział władz jest zupełnie jasny. Artykuł 2 konstytucji wymienia trzy organy narodu: w zakresie władzy ustawodawczej sejm i senat, w zakresie władzy wykonawczej—prezydenta Rzeczypospolitej, a w zakresie wymiaru sprawiedliwości — niezawisłe sądy.

Tak więc z litery i ducha naszej konstytucji wynika, że sejmowi z senatem przysługuje **władza** ustanawiania prawa i kontrolowania jego stosowania przez władzę wykonawczą; rządzenie jest prerogatywą, prawem i obowiązkiem prezydenta Rzeczypospolitej, który władzę wykonawczą sprawuje, jak mówi tensam artykuł 2 konstytucji: „łącznie z odpowiedzialnymi ministrami", albo jak mówi art. 43: „przez odpowiedzialnych przed sejmem ministrów".

Przed wejściem w życie konstytucji położenie prawne było inne: całą władzę sprawował sejm suwerenny, ustawodawczą — bezpośrednio, wykonawczą przez tymczasowego naczelnika państwa, przed sejmem odpowiedzialnego bezpośrednio, i przez dodaną mu radę ministrów. Konstytucja marcowa ten ustrój zasadniczo zmieniła, wyodrębniając władzę wykonawczą, mającą prawo i obowiązek rządzenia, w osobny czynnik równorzędny, nieodpowiedzialny przed sejmem—prezydenta Rzeczypospolitej.

Konsekwentnie też i sposób tworzenia rządu uległ zmianie: przed konstytucją—tymczasowy naczelnik państwa powoływał rząd w pełnym składzie w porozumieniu z sejmem ustawodawczym; odpowiedzialność za skład rządu była wspólna, a wobec podwładności bezpośredniej naczelnika państwa sejmowi, ostatecznie tylko sejm odpowiadał za skład rządu; podpisanie nominacji i desygnowanych przez sejm ministrów, było ze strony naczelnika państwa tylko formalnością, której odmówić nie miał prawa, jak to zupełnie wyraźnie ustalił sejm ustawodawczy w odpowiedzi na chorobliwe „wątpliwości" Piłsudskiego w czasie osławionego przesilenia czerwcowego.

Konstytucja tę zasadę stanowczo odrzuciła, stanowiąc w artykule 45, że „prezydent Rzeczypospolitej mianuje i odwołuje prezesa rady ministrów, na jego wniosek mianuje i odwołuje ministrów". I nie była to zmiana przypadkowa, nieprzymyślana. Zmiana ta była z całą świadomością skutków zamierzona, wbrew odmiennym propozycjom komisji konstytucyjnej i w plenum izby. Właśnie doświadczenia sejmu ustawodawczego przewlekłych kryzysów rządowych skłoniły sejm ustawodawczy do odjęcia parlamentowi wszelkiego udziału w powoływaniu rządu.

Według konstytucji rządzenie należy do prezydenta, bo jest sam bezpośrednio organem narodu w zakresie władzy wykonawczej, łącznie z mianowaną prze siebie radą ministrów.

Stosownie do tej koncepcji zmieniono i stosunek sejmu do rządu. Rząd był organem sejmu ustawodawczego powstawał z jego zauwania, jako wyraz woli jego większości, dlatego warunkiem powstawania i tworzenia rządu było — posiadanie pozytywne zaufania sejmu. Sejm ustawodawczy przepisał kategorycznie w swoich urzędowych komentarzach do lutowej t. zw. „małej" konstytucji, że rząd, którego nominację w pełnym składzie podpisał tymczasowy naczelnik p a ń s t w a, na podstawie desygnacji sejmowej—musi otrzymać, zanim zacznie rządzić, votum zaufania sejmu ustawodawczego.

Na tej podstawie rząd Sliwińskiego — zaraz po mianowaniu musiał narazić się na tę próbę—i obalony natychmiast po utworzeniu swojem—rządził tylko „tymczasowo" do powołania następcy, co długo trwało, bo Piłsudski z rozmysłem „piłował" sejm.

Ten stan prawny konstytucja gruntownie usunęła, stanowiąc w art. 58: „Do odpowiedzialności parlamentarnej pociąga ministrów sejm zwyczajną większością. Rada ministrów i każdy minister z osobna, ustępują na żądanie sejmu.

I znowu nie jest to zmiana przypadkowa i lekkomyślna. Gorzkie doświadczenie sejmu ustawodawczego podyktowało prawie jednomyślną opinję wbrew propozycjom indywidualnym niektórych posłów, że konieczne jest takie sformułowanie, któreby umożliwiło rządzenie państwa bez stałej większości, któraby przez pozytywne „votum zaufania" brała na siebie całkowitą odpowiedzialność za rząd.

W dyskusji, która stanowi doskonały i nieodparty autentyczny komentarz do tekstu tego artykułu, motywowano to sformułowanie tą koniecznością p a ń s t w o w ą, która każe pozostawić sejmowi wprawdzie prawa usunięcia rządu, jeśli go uważa za zły i jeśli zechce brać odpowiedzialność za skutki przesilenia, ale nie nakłada na sejm żadnego obowiązku brania na siebie odpowiedzialności za skład i jakość rządu.

Żądanie „votum zaufania dla rządu" — jest już tylko podyktowane obyczajem parlamentarnym, nie wypływającym bynajmniej, ani z litery, ani ze świadomej niewątpliwie odmiennej intencji autorów konstytucji. To też nieraz po deklaracji rządowej, unikano postawienia pozytywnie kwestji zaufania: stawiano albo ogólną formułę—przyjęcia go wiadomości, albo negatywną formuję nieufności, tłumacząc, że kto głosuje przeciw niej, niekoniecznie temsamem ma zaufanie dorządu,tylko nie chce w danej chwili przesilenia.

Według konstytucji zatem rządzenie Polską jest prawem i obowiązkiem prezydenta, który w tym c e l u własnym wyborem i własna osobą mianuje premjera, a na jego wniosek mianuje radę ministrów.

Obyczaj stawania przed izbą z deklaracją, a zwłaszcza, z żądaniem „votum zaufania" nie wynika z konstytucji, tylko z tradycji, i jest zupełnie słuszny tam, gdzie rząd jest emanacją jakiejś większości sejmowej i na niej się opiera.

Jeśli jednak większość ta przestaje istnieć, a opozycja nie zdoła utworzyć rządu parlamentarnego, to konstytucja wskazuje wyraźnie, że obowiązek stworzenia rządu i odpowiedzialność przed narodem i historją za jego skład należy do prezydenta.

Taki rząd, łącznie z prezydentem sprawuje władzę, jest od niego zależny (on go może każdej chwili odwołać) i nie ma żadnego obowiązku pytania się sejmu o jego zaufanie. Natomiast sejm ma zawsze prawo z własnej inicjatywy pociągnąć go do parlamentarnej odpowiedzialności i uchwalić większością głosów wniosek: „sejm na mocy artykułu 58 konstytucji żąda ustąpienia rady ministrów, czy poszczególnego ministra". Wówczas ta uchwała sejmu zniewala prezydenta do udzielenia dymisji; prezydent jednak za-

chowuje prawo ponownej nominacji, choćby tego samego ministra czy premjera, jeśli ma powód sądzić, że uchwała się nie powtórzy.

Sejm może ubocznie zmusić rząd, albo ministra do ustąpienia, odrzucając jego warunek albo ustawę; ale jest rzeczą wolnej woli, czy chce rządzić dalej bez tej ustawy czy bez tej uchwały, czy też chce ustąpić.

Bo w konstytucji obowiązek ustąpienia rząd ma jedynie na pozytywne żądanie sejmu. Ale po smutnych doświadczeniach, które wykazały, jak trudną jest w tym sejmie syzyfowa praca utworzenia większości, niełatwo znajdzie się większość, którąby wzięła na siebie odpowiedzialność wyraźną za usunięcie rządu, szczerze zajętego naprawą skarbu.

Nawet stawiając taki wniosek, lewica nieraz sumiennie liczyła głosy, aby czasem nie przeszedł.

Trzeba dopiero Bryla i wytrawnych intrygantów, którzy jego atut wygrali, aby się na to odważyć — i to krytym sztychem. W otwartej walce i w jawnem imiennem głosowaniu nad pozytywnym wnioskiem:. „sejm żąda ustąpienia rządu“, zapewne i teraz jeszcze większość nie byłaby się znalazła. Nadal rządy w Polsce będą musiały dla dobra państwa mieć twarde nerwy i bez konieczności konstytucyjnej nie ustępować.

X. dr. Kaz. Lutosławski
poseł na sejm.

Bez różowych okularów.

Warszawa, 20 grudnia.

Perypetje monetarne ostatnich lat przyczyniły się niewątpliwie do znacznego rozpowszechnienia wśród szerszego ogółu naszego wiadomości finansowych, mimoto jednak wielu jest jeszcze takich, i to bynajniej nie wśród warstw niewykształconych, którzy może nieświadomie nawet, wyobrażają sobie sanację skarbu, jakby jaką sztukę magiczną. Przyjdzie ten lub ów, coś zrobi, i odtąd nastąpi polepszenie, a polepszenie to wyobrażają sobie ludzie również bardzo różowo, jako ułatwienie życia. Mimowolny może wyraz takiego poglądu dał jeden z najwybitniejszych przedstawicieli piastowców podczas rokowań o stworzenie obecnej większości i rządu, gdy na uwagę, iż związek ludowo - narodowy, biorąc tekę ministerjum skarbu, wkłada na siebie olbrzymi ciężar i odpowiedzialność, odrzekł:

— To prawda, ale jeżeli się wam uda i do sanacji doprowadzicie!... — mając widocznie na myśli zysk partyjno - polityczny dla stronnictwa.

Rzecz jest oczywistą, że uczciwe i godne tej nazwy stronnictwo polityczne musi się odpowiednio do sił, jakiemi rozporządza, podejmować najcięższych choćby zadań dla dobra kraju; jeżeli jednak chodzi o zysk partyjny, to trzeba sobie uprzytomnić, że w danym wypadku sanacja skarbu przyjść może jedynie po tak długim okresie i w dodatku wypełnionym tak wieloma zawodami i trudnościami, że opinja, która i tak, jak wiadomo na pstrym koniu jeździ — dobrnie do celu tak skołatana, że niewątpliwie o inicjatorach i pierwszych pracownikach w sanacji w znacznej mierze — zapomni.

Mamy już dziś tego dowody. Nie wielu zdaje sobie sprawę z ogromu pracy, jaką w dzieło sanacji włożył minister Kucharski i z olbrzymiej przestrzeni, w jaką sprawę uzdrowienia finansów posunął naprzód. Dziś ustawodawczo sanacja załatwiona: podatek majątkowy uchwalony i zaczyna się ściągać, uchwalona również trwała podstawa skarbu: waloryzacja podatków. Wydaje się niewiele, a jednak ilu ludzi przedtem tego dokonać nie mogło, ile interesów i ambicji trzeba było zwalczyć, ile rozbieżnych poglądów do zgody doprowadzić. I to niewiele—to prawie wszystko, co ustawodawstwo ma w tej materji do powiedzenia. Pozostała praca, to już w lwiej części techniczne wykonanie, aczkolwiek również bardzo w naszych warunkach ciężkie, wymagające nieustannego napięcia, energji i ciągłej czujności.

I dopiero, gdy wejdziemy w okres tego technicznego wykonania reformy, a jesteśmy u jego progu, zaczną się zawody tych, którzy sobie zbyt łatwo te rzeczy wyobrażają. Najpierw przy naszym braku doświadczenia, małej sprawności biurokracji i wielkiej liczbie obywateli, czyhających tylko na jakąś dziurę w ustawie lub rozporządzeniu, którą może bezpiecznie swą kieszeń salwować,—nieuniknione są kroki niezdarne, niepowodzenia i narzekania. Gdy zaś nasza mocna waluta wywalczy sobie panowanie, to jednocześnie nastąpić musi kryzys w gospodarstwie, nieodłączny od przystosowania się do nowych warunków, które dla wielu mogą się okazać zabójcze. Złoty będzie wiele wart, ale bardzo trudno będzie tego złotego zarobić i znów wielu zatęskni do dzisiejszych czasów, kiedy to wprawdzie mareczka nic nie warta, ale zato za każde kiwnięcie palcem miljonik się bierze, a sposobności do kiwania jest bardzo dużo. Przyjdą trudności istotne, gdyż na te na rynku światowym się zanosi, a mamy właściwie jeden tylko warunek pomyślniejszy od zachodu,—tańszą pracę, kapitał zaś mamy droższy, sprawność techniczną mniejszą. Położenie będzie istotnie ciężkie, lecz przejść przez nie musimy, bo bez uzdrowienia dzisiejszych stosunków niema rozwoju gospodarczego, niema wzrostu zamożności, wyrastają jedynie fortuny spekulantów.

Kryzys ten przetrwać musimy i przetrwamy, a pomocą nam będzie fakt, iż w miarę mężnienia skarbu otwierać się będą w młodem naszem państwie coraz nowe pola pracy i zarobku. Wiele mamy jeszcze do zrobienia w Rzeczypospolitej, owoce pracy nie będą już zbogacały Berlina, Wiednia i Petrogradu i przy zamożnym skarbie znajdziemy wewnątrz kraju przeciwwagę szkód, jakie zewnętrzna konkurencja uczynićby nam mogła.

Dziś, po obalaniu rządu, sytuacja zmieniła się naturalnie o stokroć na gorsze.

Z. Raczkowski.

Wieści ważne.

Warszawa, 20.XII (P. A. T.)

Dziś o godzinie 10. 30. odbyło się w prezydjum rady ministrów pożegnanie ustępującego prezesa ministrów, posła Witosa, przez urzędników rady ministrów oraz nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego i prezesa najwyższej komisji dysyplinarnej. po przybyciu do gmachu rady ministrów prezesa rady ministrów Władysława Grabskiego przedstawieni mu zostali urzędnicy rady ministrów nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy i prezes najwyższej komisji dyscyplinarnej, dyrektor państwowych zakładów graficznych i redaktor naczelny „Monitora“

Warszawa, 20-XII (PAT).

Dnia 20 b. m.w południe w min. spraw wewn. gremium urzędników tego ministerstwa żegnało ustępującego ministra Kiernika i witało nowego ministra Sołtana. Przemawiał imieniem urzędników, Olpiński.

Ateny, 20-XII (PAT).

Venizelos wystosował telegram do Aten, w którym odmawia powrotu do Grecji. Jako powód podaje on, że niezastosowano się do jego życzenia, i zmuszono króla gwałtem do odjazdu, wobec czego nie jest w możności uczynienia zadość wezwaniu.

Warszawa, 20 XII (PAT).

Prezes rady ministrów p. Grabski przyjął dnia 20 grudnia późnym wieczorem współpracownika komandora Hiltona, Younga, p. Niksona, który przybył powitać pana prezesa na nowem stanowisku, a zarazem pożegnać ze względu na wyjazd świąteczny do Londynu. Pan Nikson i pan Tompson wyjeżdżają na święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku, które jak wiadomo są w Anglji uroczyście obchodzone, i powracają do Polski w pierwszych dniach stycznia, celem dalszego prowadzenia swych prac.

Londyn, 20 XII (PAT).

W oficjalnych kołach londyńskich zaprzeczają stanowczo rozsiewanym przez Rosję pogłoskom, jakoby rząd angielski wręczył Emirowi Afganistanu ultimatum grożące wojną przeciwko Afganistanowi, gdyby państewko to nie zerwało stosunków dyplomatycznych z Rosją. Korespondent dyplomatyczny jednego z większych dzienników londyńskich przypuszcza, że wieści, rozsiewane przez sfery sowieckie, mają swoje źródło w sytuacji, jaka się wytworzyła wzdłuż granicy Afganistanu, wskutek zamordowania przez tubylców kilku oficerów angielskich. Emir Afganistanu w związku z tem morderstwem obiecał dać zadośćuczynienie władzom angielskim przez wyszukanie sprawców morderstwa i stawienie ich przed sąd wojenny. Dla wykonania tych zobowiązań emir wysłał na miejsce wypadku ekspedycję karną, złożoną z 1100 ludzi, łącznie z artylerją i transportami. Rząd angielski ma nadzieję, że emir Afganistanu spełni daną obietnicę.

Londyn, 20-XII (PAT).

Ogłaszają oficjalnie, że otwarcie parlamentu przez króla nastąpi dnia 15 stycznia. Po odebraniu przysięgi od nowych deputowanych nastąpi zebranie obu izb, które wystosują do króla adres w odpowiedzi na mowę tronową,

Londyn, 20-XII (PAT).

Sir Bradbury udał się do Paryża, gdzie kontyuuować będzie swe prace w charakterze delegata Anglji w komisji odszkodowań.

Sprawa ceł w Gdańsku.

Gdańska prasa zamieszcza komunikat następujący:

„Interwencja izby handlowej w Gdańsku doprowadziła do tego, że wysoki komisarz ligi narodów zniósł zarządzenie polskiego ministerjum skarbu co do pobierania ceł w złocie, tymczasem na przeciąg 15 dni. Zamiast monet złotych, gdański urząd celny musi przyjmować pełnowartościową walutę, jak dolary, funty itp.“

Komunikat ten, puszczony w świat przez biuro prasowe senatu gdańskiego, wydaje się zwyczajnem nadużyciem imienia wysokiego kom.gdyż jest rzeczą wyłączoną jest, aby wysoki komisarz mógł wydawać decyzję, znoszącą zarządzenie polskie, usprawiedliwione wspólnością cłową Gdańska z Rzecząpospolitą Polską! Wysoki komisarz mógł conajwyżej pośredniczyć w spornej kwestji, senat zaś świadomie usiłuje wprowadzić w błąd opinję.

Odezwa ks. arcybiskupa Roppa.

Pod orędziem biskupów polskich zbrakło podpisu ks. Edwarda Roppa, arcybiskupa metropolity mohylowskiego, którego archidjecezja znajduje się poza granicami, ustalonemi przez tra-

WALKA O MILJONY.

416.

— Wiemy o tem, pryncypale, i zostawimy ci czas potrzebny na to, abyś tylko wydał nam zaraz jakąś ważniejszą zaliczkę, ponieważ dopełniliśmy, co do nas należało.

— To sprawiedliwe, jestem gotów uczynić temu zadość.

— Dobrze... Jakąż więc sumę mógłbyś nam wyliczyć obecnie?

— Oznaczę cyfrę dziś wieczorem.

— Dlaczego wieczorem dopiero?—powtórzył Scott w zadumie.

— Ponieważ Trilby, uwolniwszy się tej nocy na godzinę od swych obowiązków w Malnoue, przybędzie dziś o dziesiątej wieczorem do parku w Saint-Maur, do mego domu przy alei de l'Echo. Przychodzę więc umyślnie, by cię powiadomić, abyś i ty tam przybył. Każdy z nas przyjdzie oddzielnie, z innej strony.

Will Scott, słuchając powyższych wyrazów swego, jak go nazywał, pryncypała, popadł w zadumę.

Desvignes śledził go ukradkiem.

— Ależ... — zapytał nagle irlandczyk — dlaczego oznaczasz tę schadzkę w parku Saint-Maur? Zdaje mi się, iż moglibyśmy się zejść również dobrze w jakiemkolwiek miejscu w Paryżu, bądź w twojem mieszkaniu, albo tu u nas?

Zabójca Edmunda Beraud czytał, jak w księdze otwartej, w myślach swego pomocnika.

— Nie ufasz mi? — zagadnął nagle.

— Nie to... bynajmniej... —odparł Scott zakłopotany — lecz...

— Nie ma tu miejsca żadne „lecz“—przerwał mu Arnold. — Zrobiłeś zapytanie, chcę ci przeto na nie odpowiedzieć, a odpowiedź moja będzie treściwą i krótką...

— To miejsce schadzki obranem zostało przez Trilbego, który się uda z Malnoue wprost do parku Saint-Maur w ciągu godziny, tak, iż nie spostrzegą w zamku jego nieobecności. Do chwili swego odjazdu musi się strzedz spełnienia jakiej nieroztropności, a przez to zwrócenia na siebie uwagi, jaką dłuższa jego nieobecność ściągnąćby nań mogła.

Ów powód zdał się dostatecznie usprawiedliwiać ten wybór miejsca Scottowi.

— Będę punkt o dziesiątej w alei de l'Echo—odpowiedział.

— Ja pierwszy tam przybędę i otworzę wam drzwi obydwom.

— Dasz nam dziś w nocy pieniądze!

— Tak... i znaczną sumę dla tymczasowego zaspokojenia.

Wyszedłszy do swego mieszkania, zamknął się w gabinecie, a siadłszy przy biurku, nakreślił kopję listu, w którym kombinował uważnie każde słowo, a następnie, przepisawszy go na czysto, podarł ów bruljon i spalił go nad świecą.

Wsunąwszy list w kopertę, zapieczętował takową, kładąc następujący adres:

„Panu naczelnikowi policji paryskiej w prefekturze“.

Po naklejeniu marki pocztowej list schował do portfelu. Następnie, wziąwszy rewolwer, pęk kluczów i różne papiery w pakiet zwinięte, schował je do małej ręcznej torebki skórzanej.

Załatwiwszy się z tem wyszedł z mieszkania, a wsiadłszy do powozu, polecił się zawieźć na bulwart Beaumarchais, gdzie wszedł do pawilonu, którego był lokatorem od czasu swego przybycia do Paryża.

Tam, otworzywszy szafę gdzie po spełnionej zbrodni schował walizę Edmunda Beraud, zawierającą jego osobiste papiery, testament i listy, adresowane do wszystkich spadkobierców, wyjął ją z takowej.

Do tych przedmiotów dołączył pakiet, przyniesiony z ulicy Tivoli.

Doczekawszy się nadejścia godziny szóstej wyszedł z uderzeniem takowej, zabierając z sobą walizkę; wrzucił do skrzynki pocztowej list, adresowany do naczelnika policji, a zjadłszy obiad w restauracji pod Czterema Sierżantami, wsiadł na pociąg Wincenskiej drogi żelaznej.

Punktualnie o dziewiątej przybył do domu w alei de l'Echo, a zapaliwszy świecę, umieścił walizkę w umieszczonem w ścianie zamykanem wgłębieniu, gdzie znajdowały się już złożone poprzednio zawiniątka z rzeczami po Edmundzie Beraud.

Klucz od tegoż położył nad drzwiczkami wgłębienia.

Oczekując na Will Scotta, który jak wiemy, przybyć miał o dziesiątej, Desvignes zaszedł do ogrodu.

Czas był pochmurny, niebo zasnute chmurami.

Tak wokoło domu, jako i w otaczającej go wiosce, ponure panowało milczenie.

Arnold przechadzał się w zamyśleniu, nie spostrzegając, że czas uchodzi, zadumany nad ostatecznym a bliskiem rezultatem swoich zbrodniczych zabiegów, urzeczywistnieniem swych marzeń, zaspokojeniem żądzy pochwycenia miljonów, a wraz z niemi ręki Anieli.

Wiatr, powiewający zlekka od wschodu, otrzeźwił go z jego dumań, przynosząc dźwięki zegara wydzwaniającego na merostwie parku Saint-Maur godz. dziesiątą.

Desvignes przystąpił, nasłuchując.

Jednocześnie dały się słyszeć przyśpieszone kroki od strony alei de l,Echo.

Kroki te ucichły przy sztachetach ogrodu, poczem dzwonek zlekka odezwał się przy furtce

ktat ryski i który w obrębie Rzeczypospolitej posiada jedynie sufraganie: wileńską, łucko-żytomierską i mińską. Ks. arcybiskup Ropp do wiernych swej archidjecezji wydał odezwę, w której głosi:

„Mając jednak na widoku, że za granicami Rzeczypospolitej wielka liczba polaków, katolików podwójnie cierpi; bo na brak prawdziwej wolności religijnej i na widok smutnego, pod względem religijnym zaćmienia poglądów wielkiego odłamu społeczeństwa, polskiego i wynikającej z tego powodu niezgody i partyjnictwa; a powtóre na to, że z powodów od nich niezależnych, nie mogą brać udziału w solennych nabożeństwach błagalnych, do których mieliby wiele powodów; łącząc się z odezwą biskupów polskich, zalecam tym moim kochanym wiernym, cierpiącym pod rządem, głoszącym ateistyczne zasady, którzyby trafem o odezwie biskupów polskich się dowiedzieli i niniejszą odezwę przeczytali, aby prywatnie łączyli się modłami wznoszonemi w Polsce, rozszerzając swoje błagania i na te nieszczęsne krainy, w których prywatnie tylko B o g a czcić i błagać wolno“.

KRONIKA ŚLĄSKA.

Nowe pociągi Katowice — Sosnowiec. Od 20 grudnia zaprowadzono na linji Katowice—Sosnowiec następujące nowe pociągi:

Pociąg nr. 2247 z Katowic o 4.40 w Sosnowcu o 5.00; poc. nr. 2249 z Katowic o 8.05 w Sosnowcu o 8.25; poc. nr. 2251 z Katowic o 16,12 w Sosnowcu o 16,32; poc. 2253 z Katowic o 19.40 w Sosnowcu o 20.00.

Pociąg nr. 2246 z Sosnowca o 6.00 w Katowicach o 6.20; poc. nr. 2248 z Sosnowca o 8.50 w Katowicach o 9,10; poc. nr. 2250 z Sosnowca o 12.42 w Katowicach o 13.02; poc. nr. 2252 z Sosnowca o 20.35 w Katowicach o 20.55.

Katowice. (O b ł a w a n a w a l u c i a r z y). W czwartek urządziła policja obławę na różne ciemne elementa, poszukując w szczególności handlarzy walutowych. Przeszło 60 takich handlarzy zabrano do prezydjum policji celem stwierdzenia, w jaki sposób nabyli znalezione przy nich obce waluty.

— (K a t a s t r o f a k o l e j o w a). Pod Ligotą w pobliżu Katowic zderzył się w piątek, 21 b. m., o godz. 5-ej rano pociąg osobowy, zdążający z Dziedzic do Katowic, z pociągiem towarowym, zdążającym z Rybnika również do Katowic, przyczem poważnie uszkodzone zostały obie maszyny i wykoleiło się 5 wagonów. Z wyjątkiem palacza, który został raniony, ofiar w ludziach nie było. Powodem katastrofy była okoliczność, że pociąg osobowy ruszył ze stacji mimo, że sygnał nie wskazywał na wyjazd.

Katowice. D a r d z i e n n i k a r z y. Syndykat dziennikarzy polskich z Warszawy podczas swej wycieczki na G. Śląsk przekazał na ręce p. Gawlikowskiego z Wilczy Dolnej, bogaty dar, w formie 850 tomów rozmaitych dzieł z literatury polskiej, celem utworzenia czytelni ludowej.

Dnia 8 grudnia otwarta została ta czytelnia w Wilczy Dolnej, w obecności przedstawiciela województwa. Grono nauczycieli miejscowych zajęło się skatalogowaniem książek tak, że czytelnia w największym porządku oddana została do użytku publicznego.

Czytelnia nazwana została imieniem ks. Konstantego Damrotha, jednego z wieszczów górnośląskich, którego zwłoki spoczywają w sąsiedztwie Wilczy Dolnej w gminie Pilchowice. Otwarcie czytelni było uroczniczone przemówieniami okolicznościowemi i odśpiewaniem pieśni narodowych przez miejscowy chór ludowy pod batutą kierownika szkoły, pana Szmyta.

Katowice. J a k w y g l ą d a ć b ę d z i e g m a c h s e j m u ś l ą s k i e g o? Na środowym posiedzeniu, sejm śląski zajmował się m. in. sprawą budowy osobnego gmachu dla sejmu śląskiego. Swego czasu województwo rozpisało konkurs na budowę gmachu dla sejmu, w którym mieścić się miały także liczne biura urzędu wojewódzkiego, jakoteż urzędowe mieszkania wojewody i marszałka sejmu. Nadeszło coś przeszło 60 projektów, z których pierwszą nagrodę, w kwocie 6000 zlp., uzyskał projekt dwuch architektów Krakowskich, oznaczony numer. 45. Komisja, badająca nagrodzone projekty, poleciła zbadanie trzech najodpowiedniejszych projektów, osobnej, zwiększonej komisji, w skład której weszli wybitni architekci, wojewoda, marszałek sejmu i przedstawiciel sejmu. Komisja ta wyznaczyła do ściślejszego wyboru projekt nr. 45 (odznaczony i nagr.) i projekt nr. 38 (odznaczony III nagr.). Inż. Kaulich, jako rzeczoznawca, objaśnił przed plenum sejmu zalety, względem wady obu tych projektów, zalecając w końcu przyjęcie projektu nr. 45, odznaczonego I nagrodą, jako najodpowiedniejszego.

Według oświadczenia rzeczoznawcy inż. Kaulicha, badanie obu tych projektów dało następujący rezultat (w streszczeniu): Projekt nr. 45 (I nagroda) przewiduje tylko 6518 metrów kwadr. na plac budowl., podczas gdy projekt nr. 38 przewiduje 1573 metrów kwadr. więcej, mimo, że projekt nr. 45 zawiera 158000 metrów kubicznych, a projekt nr. 38 tylko 132000 m. kub. Co się tyczy podziału wewnętrznego, to projekt nr. 45 jest niezwykle korzystny. Przewiduje on na pierwszym piętrze 70 — 90 ubikacji biurowych i korytarze od 400 — 450 mtr. długości, podczas gdy nr. 38 przewiduje 110—144 biur i 500 do 650 metrów dla korytarzy. Taksamo i budowa projektu nr. 38 okazuje się droższą ze względu na zbyteczne rzeźby, portyki i kolumny.

Sejm zgodził się na projekt nr. 45, odznaczony I nagrodą. W uzupełnieniu dodać należy, że zwieziono już na miejsce materjał budowlany, wartości około 1 miljona marek złotych. Budowa gmachu „sejmowego, rozpocząć się ma z nadejściem wiosny.

Wreszcie kilka słów o konkursie. Otóż z nagrodzonych prac, tylko dwie należą do sił pojedynczych, większość zaś wykonana została na współkę przez dwuch lub 3 architektów. Oprócz projektów nagrodzonych, zakupiono kilka prac po tysiąc złotych polskich. Dr. inżynier J. Rakowicz, w fejletonie poświęconym konkursowi („Kur. Pozn.“ z dn. 12.10 r. b.), stawia na pierwszym miejscu pracę architektów poznańskich, profesorów państwowej szkoły budownictwa: Edwarda Madurowicza, Juljana Putermana (sosnowiczanin, syn znanego lekarza) i Ł. Welcherta. Pracę tę jury tak wyróżniło, że — jak pisze dr. R. — tylko przypadkowi przypisać należy, iż jej nie nagrodzono.

Król. Huta. Karty cyrkulacyjne na r. 1924, uprawniające do przekraczania granicy, z końcem b. r. muszą być odnowione. Starostwa wzgl. urzędy policyjne już rozpoczęły prace przedwstępne w tym względzie. Karty wydaje się w porządku alfabetycznym, w ciągu kilku dni.

— (N o w e c e n y z a p i e c z y w o). Od 20 b.m. podwyższono ceny za pieczywo. Funt chleba (500 gr.) kosztuje 109 tys., bułka 75 gr. 40 tys. mk.

Pszczyna. (W n u r t a c h W i s ł y). Gospodarz Wałecki z Poremby, jadąc w nocy do Wielkiej Wisły, razem z powózką wpadł do Wisły, w miejscu tem dość głębokiej. Sam ocalał wprawdzie, jednakże utonął jeden koń. Okazało się, że nieszczęście spowodowali nieznani złoczyńcy, którzy zluzowali kilka belek na moście.

Mikołów. (N a p a d b a n d y c k i). W lesie pod Gardawcem napadł na pewną kobietę jakiś młody człowiek, uzbrojony w rewolwer, który zrabował jej rzeczy i pół miljona mk. Wysłany natychmiast patrol policyjny ujął niebawem 22-letniego Józefa Zakwerdę z Jaśkowic.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Dzisiejsze posiedzenie sejmu.

Warszawa, 21 grudnia.

(Tel. wł. „Iskry“). Godzina 11 rano.

Dziś rano wpłynął do sejmu wniosek o udzieleniu rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw w sprawach, dotyczących sanacji skarbu. Projekt ustawy składa się z 5 artykułów.

Według projektu tego wszelkie zamierzenia rządu w tej dziedzinie po zaopinjowaniu ich przez wybraną przez sejm i senat, a złożoną z 9 członków radę naprawy skarbu, idą bezpośrednio do zatwierdzenia do prezydenta Rzeczypospolitej, poczem nabierają mocy prawa.

Od rana wszystkie kluby obradują nad projektem ustawy o pełnomocnictwach i nad sprawą wyboru marszałka. Ta ostatnia sprawa załatwiana będzie w myśl wniosku klubu „Piasta“ w ten sposób, że sejm nie przyjmie do wiadomości oświadczenia marsz. Rataja o zrzeczeniu się przezeń tej godności.

Dziś zakończona będzie dyskusja nad expose premjera Grabskiego. Ogromna większość sejmu wypowie się za votum zaufania dla nowego rządu. P.p.s. wstrzyma się od głosowania.

Sprawa nadania rządowi specjalnych pełnomocnictw omawiana będzie dopiero po świętach, mianowicie 7 stycznia, na ten bowiem termin ma być zwołane posiedzenie sejmu.

Warszawa, 21 grudnia.

(Tel. wł. „Iskry“). Godzina 4-ta po południu.

O godzinie 12 min. 40 otwarto posiedzenie sejmu. Wicemarszałek Moraczewski zakomunikował izbie, że pos. Jan Dębski z „Piasta“ zgłosił następujący wniosek: sejm nie przyjmuje do wiadomości rezygnacji pos. Rataja. Wniosek ten w głosowaniu uchwalono większością prawicy i stronnictw środka do „Piasta“ włącznie, oraz głosami socjalistów. Przeciw wnioskowi głosowali: „Wyzwolenie“, n.p.r., brylowcy, mniejszości narodowe.

Tem samem poseł Rataj na nowo został marszałkiem sejmu. Po ogłoszeniu wyników głosowania oświadczył poseł Moraczewski, że wpłynął projekt rządowy o nadaniu nadzwyczajnych pełnomocnictw prezydentowi Rzeczypospolitej w dziedzinie skarbowej. Projekt w pierwszem czytaniu bez dyskusji, odesłano do komisji skarbowej. Następnie objął przewodnictwo marsz. Rataj i izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad expose premjera Grabskiego.

Pierwszy przemawiał pos. Thugutt, który oświadczył, że jego klub gotów jest zająć wobec obecnego rządu stanowisko życzliwej neutralności, o ile premjer jasno określi swoje stanowisko w sprawie reformy rolnej. Gdyby gabinet Grabskiego pominął tę sprawę, wówczas „Wyzwolenie“ głosowaćby musiało przeciw votum zaufania, chociaż zamierzenia skarbowe rządu w każdym razie całkowicie poprze. Drugi przemawiał w imieniu chrześć. dem. pos. Haciński i zgłosił następującą formułę przejścia do porządku dziennego: sejm przyjmuje

---

Arnold pospieszył otworzyć.

— Stawiam się ściśle co do minuty na czas oznaczony, jak widzisz, pryncypale...—rzekł Scott.

— Bardziej ściśle, niż Trilby odpowiedział Desvignes, zamykając furtkę ogrodu.

— Jakto... nie przybył jeszcze?

— Nie... i nic dziwnego, bo wszakże dopiero dziesiąta.

Wejdźmy, będziemy oczekiwać na niego rozmawiając. Powiem ci o pewnej niespodziance, jaką przygotowałem dla ciebie i Trilbego.

— O niespodziance... o jakiej?

— Zobaczysz.

Tu oba weszli do willi, której progu irlandczyk nie przestąpił od nowej nocy, w jakiej spełniono zosłało morderstwo.

Pokój, do którego Arnold wprowadził Will Scotta, oświetlony był wspaniale czterema płonącemi świecami.

— A! jak tu pięknie! — zawołał były klown z cyrku Fernando, spoglądając wokoło siebie.

— Podoba ci się tu?

— Ma się rozumieć.

— Chciałbyś może przepędzać lato w tym domu wraz z Trilbym?

— Ha! nie wiem... — wyszepnął Scott, drapiąc się po uchu.

— Dlaczego się wahasz?

— Może tu duchy pokutują?

— Wstydźże się, wierzyć w podobne banaluki. Umarli nie powstają przecież...

— To prawda, lecz zostawiają nieraz po sobie dręczące wspomnienia.

— Którego majątek zaciera w naszej pamięci.

— Na honor! masz słuszność, pryncypale! Nieudana sprawa jedne zostawia zgryzoty sumienia.

— Przyjąłbyś więc tę willę na własność, gdyby mi przyszedł kaprys podarować ją wam na szpilki, tobie i Trilbemu, w dowód mojej wdzięczności za wasze wierne usługi?

Scott spojrzał na mówiącego.

— Żartujesz—odrzekł—pryncypale.

— Przekonam cię natychmiast, że mówię na serjo — odparł Arnold Desvignes. — Zobaczysz, że od pierwszego dnia, gdym was uczynił moimi wspólnikami, myślałem o waszej przyszłości. Siądź i posłuchaj...

XXV.

Irlandczyk usiadł na wskazanem mu przez Arnolda krześle, przy stole, stojącym na środku pokoju.

Morderca Edmunda Beraud mówił dalej:

— Zaraz ci pokażę dowód...

— Jaki dowód?

— Zobaczysz.

Desvignes wyjął z portfelu akt kupna willi, którego to nabycia, jak sobie przypominamy, dokonał pod nazwiskiem Wiljama Scott, a rozłożywszy na stole ów arkusz stemplowego papieru, rzekł:

— Przeczytaj ten akt z uwagą, a przekonasz się czy z ciebie żartuję.

Były klown z cyrku Fernando zdumionem okiem rzucił na papier, a zdumienie to jego wzrosło tem bardziej, gdy wyczytał na czele aktu te słowa:

„Nabyta przez niżej podpisanego, pana Wiljama Scott, poddanego irlandzkiego, etc. etc.

Na jego to zatem nazwisko willa kupioną została, wątpić o tem niepodobna mu było.

Widocznie pryncypał był najwspaniałomyślniejszym z ludzi i umiał oddane sobie przysługi szczodrobliwie wynagradzać.

Arnold pochylił się ponad ramieniem swojego wspólnika.

— A cóż... przekonałeś się, mareszcie?—zapytał—i wierzysz teraz, żem od pierwszej chwili myślał o was?

Zagłębiony w czytaniu, Scott odpowiedział twierdzącem skinieniem głowy.

Korzystając z tego, Desvignes wsunął prawą rękę do kieszeni swego okrycia, skąd ją następnie wolno wydobył.

Trzymał w niej rewolwer dużego kalibru.

Zbliżywszy lufę do głowy Wiliama Scotta, nacisnął cyngiel...

Wybiegł strzał i irlandczyk, jakby piorunem rażony, padł ciężko w tył, wywracając wraz z sobą krzesło, na którem siedział.

Kula, przeszywszy mu czaszkę, wybiegła prawą skronią w pobliżu oka, szpecąc twarz do niepoznania.

Krew płynęła z otwartych ran, zalewając wszystko.

Arnold, pochyliwszy się nad zamordowanym, włożył mu w prawą rękę wystrzelony rewolwer, starając się go zacisnąć mu takowy w palcach.

Następnie zaczął przeszukiwać w jego ubraniu. Z jednej kieszeni wydobył pęk kluczów i portfel, który przepatrzył starannie, czy się w nim coś nie znajduje, coby go skompromitować mogło, poczem ów portfel wsunął do kieszeni zabitego, klucze jednakże zabrał.

Spojrzawszy wokoło siebie, wziął kapelusz, skórzaną ręczną torebkę i nie zgasiwszy świec, wyszedł, zamknąwszy drzwi, lecz zostawiając klucze w takowych. Toż samo uczynił z furtką ogrodowa.

Wyjechał do Paryża pociągiem przechodzącym przez park Saint-Maur o w pół do dwunastej w nocy.

Przybył na samą północ.

O w pół do pierwszej wchodził do mieszkania Scotta od strony bulwaru Szpitala, które otworzył jednym z kluczów, zabranych zamordowanemu, przejrzał wszystkie meble, spalił niektóre papiery i o drugiej po północy wracał do siebie na ulicę Tivoli.

do wiadomości oświadczenie p. prezydenta rady ministrów.

Pos Barlicki z ramienia p.p.s. złożył deklarację, że stronnictwo jego nie może brać odpowiedzialności za rządy p. Grabskiego, niechcąc jednak przewlekać przesilenia, powstrzyma się od głosowania. Na tem posiedzenie zakończono i odroczono.

Specjalne pełnomocnictwa prezydenta Wojciechowskiego.

Warszawa, 21 grudnia.

(Tel. wł. „Iskry“). Jak donosiliśmy, złosono dziś w sejmie projekt ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla prezydenta Rzeczypospolitej w dziedzinie skarbowej. Według tego projektu prezydent może do dnia 31 grudnia 1924 roku wydawać na podstawie uchwał rady min. roz porządzenie w sprawach dotyczących zmian w postępowaniu w kwestjach podatkowych, zaciągania pożyczek do wysokości 500 miljonów franków złotych, sprzedaży przedsiębiorstw państwowych do wysokości 150 miljonów franków złotych, zmiany statutów państwowych instytucji kredytowych i innych spraw mniejszej wagi.

Rozporządzenia, wydawane przez prezydenta na podstawie tej ustawy, będą jedynie podawane do wiadomości sejmu i senatu.

Zatarg polsko-gdański.

Warszawa, 21 grudnia.

(Tel. wł. „Iskry“). Dowiadujemy się, że pomiędzy rządem polskim a w. m. Gdańskiem doszło do zatargu w sprawie opłacania ceł. Rząd polski domaga się wpłacania ceł od niektórych towarów w złocie. Gdańsk zaskarżył to rozporządzenie rządu polskiego u wysokiego komisarza ligi narodów. Komisarz rozporządzenie na razie zawiesił a następnie zaproponował rządowi polskiemu, ażeby na rzecz Gdańska zgodził się na pewne ulgi celne.

Napaści na Polskę.

Berlin, 21 grudnia.

(A. W.). W nieustającej agitacji przeciwko Polsce prawicowe dzienniki niemieckie umieszczają ciągle wiadomości starające się zdyskredytować stosunki w Polsce. „Deutsche Allgemeine Zeitung“ z dnia 20 b. m. podaje cztery depesze odnoszące się do Polski, między innymi o rzekomem prześladowaniu mniejszości narodowych w Polsce i antypolskich demonstracjach w Kownie.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Olkuszu na publicznym posiedzeniu dnia 21 listopada 1923 r., rozpoznawał sprawę Blimy i Rywki Hupert, oskarżonych z ustawy lipcowej 1920 r, i uznając winę oskarżonej Blimy Hupert za udowodnioną na zasadzie § 119 UPK. i art. 19 i 23 ust. z dn. 2-VII-1920 r. i art. 62 przep. o opł. sąd. postanawia: Mieszkankę m. Olkusza Blimę Hupert, e. Wolfa, lat 22 skazać na grzywnę jednego miljona marek, z zamianą w razie nieściągalności na areszt przez siedm dni oraz na karę aresztu przez cztery dni. Blima Hupert winna zapłacić 100.000 mk. opłaty sądowej. Treść powyższego wyroku ogłosić w dzienniku „Iskra“ na koszt skazanej i wywiesić na drzwiach zakładu Hupertowej na przeciąg dni 14 od uprawomocnienia się wyroku. Rywkę Hupert uniewinniono.

3719 Sędzia Pokoju (—) **J. Gendra.**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

15000 mk. za wyraz.

Meble w dużym wyborze, jako to: szafy, łóżka, otomany i t. p. poleca firma „Mars“ w Dąbrowie Górniczej, ul. 3-go Maja Nr. 7. 4

Popierajcie handel polski. Mam na składzie harmonje warszawskie i czeskie, mandoliny włoskie, skrzypce futerały naskrzypce smyczki organki i wszelkiego rodzaju struny, gramofony, patefony i wszelkie przybory do instrumentów muzycznych, Sosnowiec Kościelna 8 J. Kopeć. 3683-1

Sprzedam 3 płaszcze damskie, 2 kostjumy na średnią osobę. W. Michalska, Kościuszki 2. 3708-3

Sprzedam otomanę, kozetkę gobelinową i pluszową i materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna, II piętro. 3706

Sprzedam wilczura młodego. łyżwy turfy męskie, piec pokojowy hermetyczny Dąbrowa Reden Bielecki. 3709 3

Sprzedaż przez licytację 1 konia odbędzie się przed stajnią kopalni „Saturn“ dnia 28 grudnia o godz. 9-ej rano. Pracownicy tow. nie mogą brać udziału w licytacji. 3726 1

Meble stylowe, szafki stoły, rondle miedziane, wanna cynkowa okazyjnie do sprzedania. Niemiecka 12 parter. 3716-3

Posady i prace.

Zaofiarowane 15000 mk. za wyraz.

Potrzebna biuralistka izraelitka z dłuższą praktyką do przedsiębiorstwa przemysłowego Oferty do Iskry pod „biuralistka“. 3671 1

2 maszynistów 1 rymarza (tapicera) 2 ślusarzy (narzędziarzy) potrzebuje od zaraz akcyjne tow. Mijaczowskich odlewni stali i zakładów mechanicznych „Bracia Bauerertz“ w Mijaczowie poczta Myszków. Reflektuje się na siłę pierwszorzędną. Oferty nieuwzględnione pozostają bez odpowiedzi, 3675 1

Poszukiwane 10000 mk. za wyraz.

Inżynier poszukuje samodzielnego stanowiska w kolejnictwie albo przemyśle metalowym lub drzewnym Posiada 20 lat praktyki organizacyjnej i administracyjnej w warsztatach i biurach technicznych większych fabrykach w Rosji i kraju. Mieszkanie konieczne. Oferty sub. „Inżynier“ kierować do Iskry Dąbrowa Górn. Sobieskiego 8. 3566-2

Lokale.

15000 mk. za wyraz

Potrzebny 1 lub 2 pokoje umeblowane dla inżyniera kawalera od 1 stycznia. Wiadomość telef. 79 firma Knothe i Przedpełski. 3698-4

Jest do wynajęcia pokój z kuchnią oraz stajnia. Wiadomość Sielce Cegielnia Druga Podgórska 16 Kalas. 3690-1

Praktykant kolejowy poszukuje pokoju umeblowanego w pobliżu dworca kolejowego w Sosnowcu. Zgł. do adm. Iskry pod „praktykant“ 3728-1

Mieszkania złożonego z 2 pokoi i kuchni, lokalu najmniej 4 pokojowego, nadającego się na biuro, poszukujemy w Sosnowcu. Oferty pod L. R. M. do redakcji Iskry. 3721-2

Za odstąpienie jednego pokoju z osobnem wejściem w Sosnowcu, Będzinie lub Dąbrowie, dam 10 korcy węgla miesięcznie. Wiadomość w adm. Iskry. 3713-1

Różne.

15000 mk. za wyraz.

Szkoła pisania na maszynie, oraz biuro pisania i przepisywania pism Hermana Lewkowicza, Będzin, Sączewska 29, uczy pisać na maszynach systemem amerykańskim. 3507-5

Przybłąkał się pies rasy doberman mieszany 18-XII. Do odebrania u Widowskiego Sosnowiec, Florjańska nr. 25 za zwrotem kosztów. 3677-1

NA ŚWIĘTA! Kto chce być dobrze ostrzyżony i ogolony, niech się przekona w zakładzie fryzjerskim przy ul. Niemieckiej, gdzie najstaranniej wykonywa się pracę fryzjerską. 3680-2

Lokal fabryczny z mieszkaniem posiadam w Dąbrowie, szukam wspólnika do otwarcia jakiejkolwiek reutownej fabrykacji Oferty kierować kantor Iskry Dąbrowa pod „B.T.“ 3695-1

Zostawiono teczkę w pociągu w kl. II 20.12, wraz z dokumentami handlowemi i paszportem zagranicznym wyd. przez starostwo w Będzinie. Znalazcę uprasza się o zawiadomienie L. Strzegowskiego w Dąbrowie Górniczej, tel. 62, za wynagrodzeniem 2 miljony mk. 3710

Willę z pięciomorgowym terenem przy ul. Naftowej i torze kolejowym w Sosnowcu wydzierżawię Oferty: Bydgoszcz, Gdańska 159 Pętkowski. 3727-2

Jadąc z Dąbrowy do Sosnowca 21 grudnia zostawiłem w wagonie szablony malarskie. Łaskawy znalazca będzie łaskaw zwrócić do adm Iskry za wynagrodzeniem. 3714-1

Zgubione dokumenty.

10000 mk. za wyraz.

Pawlik Jan zgubił dowód kolejowy i portfel skórzany z papierami wojskowemi wydanemi przez P K U Sosnowiec na torze kolejowym. 3637

Jan Szot zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Miechów. 3659-1

Zaginęła książka wojskowa na imię Plut Miłka Franciszka wydana przez PKU Suwałki. 3679-1

Berletowi Józefowi skradziono portfel z książeczką wojskową wyd. przez PKU Będzin. 3685 1

Kajpust Marek zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P K U Rzeszow. 3688-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin Mikołaj Gryczek, gmina Wojkowice. Znalazca proszony o zwrot za nagrodą. 3695-1

Skradziono dokumenty wojskowe wydane przez PKU Sosnowiec Wolf Lamos. 3677-2

Abraham Kolbkopf zgubił zaświadczenie paszportowe i tymczasowy dowód osobisty. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do Iskry w Będzinie. 3700-2

Bubak Jan zgubił paszport i patent na sklep spożywczy. Łaskawy znalazca zwróci na posterunek p. p. państw. w Sosnowcu. 3701-2

Genowefa Sienkiewicz zgubiła dowód osobisty wydany przez gm. Kobiele powiat Nowo Radomsk. 3704-2

Bajdecki Adam zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane przez 64 p. p. w Grudziądzu. Łaskawy znalazca zwróci do filji „Iskry“ w Będzinie. 3707

Zaginęła książeczka kasy chorych wydaną przez kop. Czeladź na imię Józef Stelmach, 3718-1

Stanisław Zygała zgubił książkę wojskową wydaną przez P K U Sosnowiec. 3712-3

Salomei Rosie skradziono książeczkę kasy chorych wydaną przez tow. kopalni Sosnowieckich. 3715-1

Hak Jan zgubił paszport wydany przez gminę Rększowice pow. Częstochowski. 3717-3

Redaktor W. Monsiorski. W... ...a: Akc. T... ...drukarskie i Wydawnicze „ Zagłębie“ S. A. Ogrodowa 1

Posiedzenie rady miejskiej.

Spółka akcyjna tramwajowa. Zamknięcie parku sieleckiego. Budżet dodatk Godziny pracy w handlu. Zakład położniczy.

Sosnowiec, 22 grudnia.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego posiedzenia czwartkowego rady miejskiej w Sosnowcu, rozpatrywano wniosek nagły zarządu miasta w sprawie przystąpienia miasta do spółki akcyjnej tramwajowej w Zagłębiu. Wniosek magistratu przyjęto.

Z wyjaśnień magistratu wynika, że spółka wypuściła 200.000 akcji, z których miasta Zagłębia i sejmik posiadają 25 proc. Znaczna część akcji należy do kapitalistów angielskich i „Światła i Siły“.

Z ramienia magistratu akt podpisany będzie przez pp. prez. Michaela i ławnika J. Wolfa.

Po załatwieniu sprawy spółki akcyjnej, klub radziecki p. p. s. wniósł interpelację w sprawie zamknięcia parku sieleckiego przez tow. „br. Renard“. W interpelacji tej radni wzywają magistrat do wszczęcia starań, celem uchylenia zarządzeń tow „br. Renard“ i oddanie parku z powrotem do użytku publicznego.

Następnie przystąpiono do pierwszego p u n k t u porządku dziennego, w sprawie rozpatrzenia i zatwierdzenia budżetu dodatkowego na r. 1923.

Sprawę tę referował wicepr. Siluszek. Wpływy w budżecie dodatkowym wynoszą przeszło 78.331.000 mk., wydatki zaś z górą 78.099.000 mk.

Z kolei uchwalono jednogłośnie kredyt w wysokości 80 miljonów mk. na remont lokali w koszarach Traugutta, przeznaczonych na mieszkania oficerskie.

Najważniejszą częścią obrad czwartkowych, była sprawa godzin w handlu. Dotychczas sklepy były otwierane zgodnie z uchwałą rady miejskiej od rana do południa, poczem następowała przerwa obiadowa, a następnie sklep był znów otwarty do wieczora.

Władze nadzorcze wyjaśniły, że ustawowo sklepy mogą być otwarte 10 godzin, w które się wlicza i przerwę obiadową. Jeżeli który z kupców stosuje przerwę obiadową, tego sklep może być otwarty tylko 8 godzin.

10-godzinne otwarcie sklepu, liczy się od pierwszego otwarcia do ostatniego zamknięcia.

Z powodu tych przepisów radni robili różne zastrzeżenia, gdyż istotnie, rozłożenie godzin pracy w handlu jest bardzo niewygodne dla mieszkańców miasta.

Godziny pracy w handlu ustalono w sposób następujący: sklepy z pieczywem od 7 rano do 5 popol., jatki z mięsem od 7 do 5, prócz sobót, w te bowiem dni jatki będą otwarte od 12 w poł. do 10 wiecz.; sklepy z wyrobami masarskiemi od 9 rano do 7 wiecz., mleczarnie od 7 do 5, sklepy spożywcze, kolonjalne, owocowo-kolonjalne, z mąką i solą od 8 rano do 6 pop., owocarnie i budki z wodą sodową, oraz składy z wyrobami włókienniczemi, obuwiem, kapeluszami, jubilerskie, apteczne, księgarnie, z wyrobami żelaznemi, kioski z gazetami, pralnie i t. p. od 9 rano do 7 wiecz.

W niedzielę i święta mleczarnie mogą być otwarte od 7 do 10 rano, kwiaciarnie od 8 do 10 rano, budki z wodą sodową latem od 12 do 10 wiecz., zimą od 12 do 8 wiecz.

W końcu posiedzenia uchwalono oddanie kasie chorych zakładu położniczego przy ul. Aleja. Kasa chorych będzie tylko administrowała zakładem, lecz zakład będzie w dalszym ciągu uważany za własność miejską.

Dom niemowląt, mieszczący się także w domu przy ul. Aleja, będzie przeniesiony do szpitala powszechnego na Pekinie.

Kronika.

Kalendarzyk.

22 Sobota.	Dziś K. d. Herona. Jutro Wiktorji P. Wsch. słońca 7,38 Zach. „ 3,55

Pierwszy śnieg.

Na pola, nocy mgłą owiane,
na drogi wozem przeorane,
na lasów sennych szary dach —
cichutko, n ca mroźna, legł
niepokalany, pierwszy śnieg...
— — — — — — — — — — —
Osypał puchem swym rzęsiście
jesienią zwiędłe, żółte liście...
i na przydrożnych osiadł krzach,
w bogactwie śnieżnych kryjąc szat
przesmutny, szary świat...
— — — — — — — — — — —
Zimowy zwiastun — śnieg już spadł!..
— — — — — — — — — — —
A od lilowo-srebrnej bieli
na św ecie raźniej i weselej,
kiedy migoce nam w oddali.
i w tęczach cudnie się kryształi
ten miękki śniegu chłodny puch!
— — — — — — — — — — —
Wysyłam w przestrzeń wzrok i słuch..
— — — — — — — — — — —
Okiście srebrne ronią łzy,
pod wpływem słońca złotych strzał...
— — — — — — — — — — —
Nad polem chłodny wietrzyk drży...
Od ciemnej ściany boru płynie
modlitwy rannej szept i.. gin e!..
Gdyż chłodny wietrzyk szepty zwiał,
wirując skręty potężnemi —
i rozwiał je po zmarłej ziemi...
i hen za borem... skrył się zcich'!...
— — — — — — — — — — —
Któż z nas nie przeżył wrażeń tych—
kiecy na ziemię senną legł
zimowy biały, pierwszy śnieg!??.

Leon Zypowski.

Z dnia na dzień.

Pogłoska, mająca wszelkie pozory fantastycznej plotki, okazała się prawdziwą. Rząd sowietów zaproponował Polsce wymianę Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Wystarcza więc spełnić przestępstwo kryminalne w Polsce, aby się stać duchowym członkiem wielkiej rodziny sowieckiej i aby rząd zjednoczonych i uznanych przez nas republik poczuł się odrazu w prawie do interwenjowania.

Ileż różowych nadziei wzbudzi to w sercach kryminalistów polskich.

Każdy bandyta, oddany pod sąd, będzie się mógł pocieszać myślą:

— A nuż się sowiety jeszcze za mną ujmą. Skromna jest moja zbrodnia wprawdzie, prywatna, nie godząca odrazu w istnienie państwa, ale bądź co bądź zbrodnia. Jak mogiem i umiałem, tak starałem się naruszyć ład i skrzywdzić społeczeństwo. Nie mogą przecież sowiety całkowicie przekreślić tej mojej zasługi.

Po więzieniach polskich cierpią setki ofiar, które mordowały, zarzynały, podpalały, kradły. Przecież rząd sowietów upiera się koniecznie przy Bagińskim i Wieczorkiewiczu. Taka wyjątkowość nie jest ani humanitarna, ani demokratyczną, to już zakrawa na chęć stwarzania pewnej uprzywilejowanej klasy kryminalnej.

Rząd sowietów nie powinien się na nas obrażać za odmowę wydania Bagińskiego i Wieczorkiewicza, tylko wybrać sobie jakich innych bohaterów godnych współczucia tryumfującego proletarjatu. W Mokotowie i na Łysej Górze kandydatów nie zabraknie. I wtedy sprawę wymiany załatwi się gładko

Wł. Perzyński.

W sprawie braku gotówki w p. k. k. p. Częściowe strajki, mające podkłady ekonomiczne a które obserwowaliśmy w ostatnich czasach w Zagłębiu Dąbrowskim, były rzekomo spowodowane brakiem gotówki w polskiej krajowej kasie pożyczkowej, oddziale w Sosnowcu.

Zasięgnęliśmy w tej sprawie bliższych szczegółów u źródła miarodajnego, a mianowicie u dyrektora p. k. k. p., Karola Świstunia, który poinformował nas, że oddział tutejszy p. k. k. p., jest dostatecznie zaopatrzony w znaki obiegowe, a jedynie brak pokrycia na rachunkach bieżących ze strony niektórych zakładów przemysłowych, był powodem, że zakłady te nie otrzymały gotówki w terminach im potrzebnych.

Cała więc wina niewypłacenia poborów urzędnikom i robotnikom w niektórych zakładach przemysłowach, spada na ich zarządy.

Miesięcznik urzędowy. Z dniem 1 stycznia 1924 r., wyjdzie z druku miesięcznik, organ urzędowy związku komunalnego pow. będzińskiego, pod tytułem: „Samorząd powiatu będzińskiego“, zawierający w dziale urzędowym statuty, regulaminy, zarządzenia oraz wszelkie uchwały sejmiku i wydziału powiatowego, a w dziale nieurzędowym artykuły z dziedziny gospodarki samorządowej w powiecie, kronikę powiatową i policyjną, poradnik samorządowy i ogłoszenia.

Zdradziecki wiadukt. Niefortunny wynalazek, w postaci wiaduktu kolejowego w Dąbrowie, staje się z nastaniem mrozów niebezpieczną pułapką, nie oczyszczone bowiem i nie posypane stopnie grożą licznym przechodniom upadkiem, co właśnie miało miejsce wczoraj, gdzie jedna z pań spadła ze schodów, tłukąc się boleśnie.

Nawet takiego głupstwa władze kolejowe nie mogą uskutecznić,polecając któremuś z robotników utrzymywać pułapkę tę w należytym stanie.

Wczoraj także. Pociągi nasze zaczynają coraz gorzej kursować i opóźnienia weszły już w pewnego rodzaju system.

Wczoraj także kilka pociągów przyszło i odeszło z dużem opóźnieniem, są to jednak dla władz kolejowych drobiazgi, któremi nie warto zaprzątać sobie głowy.

O kontrolę mleka. Ludność uskarża się na stałą kontrolę nad przynoszonem mlekiem, które niesumienne handlarki fałszują w niemożliwy sposób.

Jak się okazuje, kontrolę wspomnianą przeprowadzają kontrolerzy miejscy, którzy nie mogą podołać pracy, gdyż muszą kontrolować zarówno mleko przywożone pociągami, jak również mleko handlarek.

O powiększeniu liczby kontrolerów nie może być narazie mowy i jedynie tylko surowe kary, nakładane na niesumienne handlarki, mogłyby je zmusić do zaprzestania fałszerstw.

Dlaczego brak mięsa wołowego? Delegacja drożyźniana w Sosnowcu już nie ustala cen mięsa wołowego, bez oznaczyła dla rzeźników odpowiedni procent zarobku. Mimo to jest w mieście zupełny brak mięsa. Kiedy ustalano ceny, rzeźnicy się skarżyli że są one za nizkie i dlatego się im sprzedawanie mięsa nie opłaca. Obecnie znów dowodzą, że są zbyt słabi w arytmetyce i nie potrafią przeprowadzić kalkulacji zgodnie z uchwałą delegacji, wobec czego obawiają się smutnych skutków omyłek w obliczeniach. Mianowicie interwencja policji może się skończyć aresztowaniem rzeźników, nieumiejących rachować. Trudno znaleść wyjście takie, którecy zapełniło jatki mięsem.

Z domu ludowego w Sosnowcu. Zarząd domu ludowego niniejszem zawiadamia członków, że zmuszony najrozmaitszemi potrzebami utrzymania instytucji, składkę członkowską podwyższa na styczeń 1924 roku na mk 100.000 (sto tysięcy). Jednocześnie zarząd prosi członków o jaknajrychlejsze uregulowanie zaległych składek, nieuregulowane bowiem do 1 sycznia 1924 roku,

wszystkie zaległości liczone będą według ostatniej normy, to jest po 100.000 mkp.

Opłatek. Klub sportowy „Sosnowiec“ w Sosnowcu w nadchodzącą niedzielę, o godz. 12 w południe urządza w lokalu własnym „opłatek“ dla swych członków.

Wystawa kilimów. W sympatycznej salce stow. techników w Sosnowcu urządzono wystawę kilimów, wykonanych w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie oraz w znanej szkole kackiej w Glinianach (Małopolska Wschodnia).

Myśl zapoznania zagłębian z wysoce artystycznemi wyrobami wspomnianych szkół rzucił dyr. Gayczak. Ze pomysł urządzenia wystawy był bardzo na czasie dowodzi fakt wielkiej frekwencji zwiedzających wystawę, przyczem sprzedaż kilimów odbywa się bardzo raźno. Prześliczne motywy ludowe i skończenie artystyczne wykonanie kilimów wprowadza zwiedzających w szczery zachwyt. Nic dziwnego, że za te piękne kilimy otrzymano swojego czasu liczne listy pochwalne i złote medale na wystawach: w Paryżu, we Lwowie, Złoczowie, Łowiczu i in.

Wystawa będzie jeszcze otwarta dziś i jutro w godzinach od 10 rano do 9 wieczorem.

Słuszne zarządzenie. Miejscowe władze górnicze przeprowadziły szczegółową kontrolę wszystkich kopalń małych, w wyniku czego przesłały do władz centralnych wniosek o zamknięcie kilku kopalni, będących w rękach żydowskich, stan bowiem bezpieczeństwa w przedsiębiorstwach tych zagraża życiu robotników.

Szkodnicy. We wsi Dziadówki Małoszyckie, w pow. olkuskim nieznani szkodnicy zerwali tamy młyńskie, przyczyniając właścicielowi młyna Władysławowi Ziarko szkód na 200 milj. mk. Jednego osobnika podejrzanego o to przestępstwo policja aresztowała.

Kradzieże w mieście. Na targu w Sosnowcu Nachemji Braunera złodziej skradł wczoraj paczkę skór, wartości 4 milj. mk. Złodziej został aresztowany.

— Lai Lewkowicz w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 5 złodziej skradł w nocy bieliznę, wartości 13 milj. mk.

— Gertrudzie Kilim z Katowic, na stacji w Sosnowcu złodziej kieszonkowy skradł portmonetkę z 10 milj. mk.

— Alfredowi Słocie na Dębowej Górze w Sosnowcu złodziej skradł w nocy 5 kur. Poszkodowany oblicza stratę na 10 milj. marek.

Kradzieże na wsi. Franciszkowi Rydzy we wsi Szyce w pow. olkuskim skradziono wieprza, wartości 80 milj. mk.

— Jochimowi Langerowi w Zarnowcu, w pow. olkuskim skradziono pościel, wartości 123 milj. marek.

— Ks. proboszczowi Józefowi Gurbielowi w Goidzy, w pow. miechowskim skradziono pas transmisyjny od młockarni, wartości 50 milj. mk.

— Joskowi Goldnerowi na Pohulance, pod Zawierciem, skradziono produkty żywnościowe wartości 800 milj. mk.

Z teatru.

Dziś premjera; jest nią utwór francuskiego komedjopisarza Sachy Guitryego „Pokojówka szuka miejsca“. Role główne wykonają pp.: Alocińska Natalja, Bilińska Zofja, Wierzejska Marja, Jaworski Stanisław, Morozowicz Tadeusz, Palański Franciszek, Tański Roman i in. Reżyserja spoczywa w rękach St. Knake-Zawadzkiego.

Niedziela popołudniu — poraz ostatni zajmujące „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora“ i, pomimo, że sztuka ta wywołuje rozmaite komentarze, — ci, którzy nie byli na niej, powinni skorzystać z jutrzejszego przedstawienia, gdyż ukaże się ona poraz ostatni.

Niedziela wieczorem — poraz drugi „Pokojówka szuka miejsca“.

Poniedziałek — z powodu dnia wigilijnego—teatr nieczynny.

Wtorek — jako w pierwszym dniu świąt — dwa przedstawienia: popołudniowe i wieczorowe.

Sroda — drugi dzień świąt—teatr czynny dwukrotnie: po południu i wieczorem.

Czwartek — Będzin — afisz zapowiada: „Pokojówka szuka miejsca“.

Piątek — Dąbrowa. Na repertuar wejdzie sztuka dostępna tylko dla dorosłych: „Szafir“.

Leo Belmont — znany publicysta i satyryk wygłosi odczyt na temat „Bolszewja w proroczem widzeniu“. Odczyty odbędą się wkrótce w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie.

Ofiary.

— Z racji imienin naszej nauczycielki p. Marji Kieślowskiej klasa I specjalna szkoły handlowej żeńskiej im. król. Jadwigi złożyła dn. 7 grudnia r. b. mk. 1.800.000 na biedne dzieci w Granicy.

— Pracownicy p. d. u. w., jako pozostałość ze sprzedaży produktów na „żłóbek“ dla biednych dzieci mk. 1.600.000.

— Dziatwa szkoły powszechnej kolejowej w Sosnowcu na przytułek w Granicy składa mk. 15.213.000.

— Firma Wojciechowski, Dobrowolski i Edelman składa na przytułek w Granicy 10.000.000 mk., na wigilję dla żołnierzy mk. 10.000.000.

— Trzcik Józef ofiaruje na dzieci w Granicy 50 tys. mk.

Z kraju.

Proces komunistów. Na ławie oskarżonych przed sędzią jednostkowym we Lwowie zasiadło 9-ciu młodych rzemieślników i studentów, którzy uczestniczyli w nieudanej zresztą demonstracji komunistów lwowskich z okazji zapowiedzianego na dz 8 b. m. we Lwowie wiecu sprawozdawczego posła Królikowskiego, komunisty.

Oskarżonym zarzucono niepodporządkowanie się władzom i wywołanie zbiegowiska. Po przesłuchaniu świadków, sędzia skazał dwu oskarżonych na karę po 10 dni aresztu, a dwu na karę po 8 dni aresztu. Resztę oskarżonych uwolniono.

Rewizje w pociągach. Dzień. lwowskie donoszą, że oddział policji przeprowadził ponownie rewizję w pociągu idącym ze Lwowa do Katowic. Rewizja doprowadziła do wykrycia przy podejrzanych podróżnych 1.500 dolarów, 1,000 fr. szwajcarskich oraz innych walut obcych.

W 3 godziny po pierwszej rewizji dokonano rewizji powtórnej i znaleziono u pasażerów około 3,500 dolarów, kilkaset sztuk akcji nieopodatkowanych, oraz na kilkadziesiąt miljardów rachunków nieostemplowanych. Rewizja na tej przestrzeni obfitowała w szereg humorystycznych scen.

Jadąca I. kl. jakaś serbka, władająca kilkoma językami, z przerażenia na widok rewidujących, poczęła wmawiać w swego współpasażera, że jest jej mężem i że odbywają podróż poślubną. Współpasażer ten, usłyszawszy te słowa, wypowiedziane zupełnie serjo, bez namysłu zabrał swoje manatki i przerażony uciekł do innego przedziału.

Morderca narzeczonej i jej ojca. Sąd wojskowy w Lublinie rozpatrywał sprawę plutonowego Klemensa Kramka, który w dniu 21 lipca b. r., mszcząc się za zerwanie z nim stosunku, celnemi wystrzałami z karabinu wojskowego położył trupem swą narzeczoną Cecylję Kędrówną i jej ojca Jana, a jej siostrę Wiktorję ciężko ranił.

Kramek mierzył także do ostatniego członka rodziny Kędrów, małoletniego Piotra, lecz chybił. Zerwanie z Kędrówną nastąpiło z powodu przechwałek Kramka, że jemu się żadna z kobiet nie oprze i już niejednej pannie serce złamał. Przed spełnieniem swej strasznej zbrodni Kramek spił się w towarzystwie kolegów.

Sąd skazał zbrodniarza tylko na 8 lat ciężkiego więzienia, utratę praw i wydalenie z wojska.

DEPESZE NOCNE.

(Przez telefon).

Dalszy ciąg posiedzenia sejmu.

Warszawa, 21 grudnia.

(Tel. wł. Iskry). Po przerwie przemawiał pos. Jan Dębski, który bezwzględnie oświadczył się za wyrażeniem rządowi votum zaufania, jako rządowi naprawy skarbu. Pos. Pluta w imieniu „brylistów“ zastrzegł sobie wolną rękę wobec rządu. To samo stanowisko zajął i pos. Herbst z n.p.r. Dalej na trybunie stawali po kolei przedstawiciele klubów mniejszości narodowych, a mianowicie: z koła żydowskiego pos. Reich, ukrainiec Wasyńczuk, niemiec Bankrat i białorusin Taraszkiewicz. Wszyscy oni, bez wyjątku zgłosili nieomal indentyczne oświadczenia, wyrażające rządowi votum nieufności. Okoń w imieniu swej grupy zapowiedział poparcie rządu w jego akcji sanacji finansów, jakkolwiek zaufania do niego niema. Łańcucki w imieniu komunistów, a Priłucki w swojem własnem wyrazili rządowi votum nieufności. Izba po wysłuchaniu tego długiego szeregu mów, bardzo jednostajnych zresztą, przystąpiła do głosowania imiennego nad kwestją zaufania. Za wnioskiem pos. Hacińskiego, przyjęcia do wiadomości expose p. Grabskiego, oświadczyło się 193 posłów, przeciw 76. 11 kartek oddano białych, inni posłowie wstrzymali się wogóle od głosowania. W ten sposób wyrażono rządowi p. Grabskiego zaufanie.

Zarządzono krótką przerwę, po której izba pod przewodnictwem marsz. Rataja przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego do płac robotników i pracowników. Ustawę uchwalono w takiej redakcji, że przedsiębiorcy obowiązani są stosować wskaźnik drożyźniany przy każdej wypłacie tygodniowej robotników, o ile przed tą wypłatą ogłoszony został wskaźnik, a w stosunku do pensji pracowników, a również i dziennikarzy na 3-ci dzień po jego ogłoszeniu. Na tem posiedzenie zakończono, naznaczając termin przyszłego na dzień 8 stycznia 1924 r.

Sprawy węglowe.

Berlin, 21.12. (AW).

Reńsko westfalski syndykat węglowy zniżył od wczoraj ceny węgla z zagłębia Ruhry od 5 do 17 proc. Zniżka ta umożliwia konkurowanie z węglem angielskim tem bardziej, że od 1-go stycznia ma nastąpić dalsza zniżka.

Berlin, 21.12 (AW).

Dzięki interwencji delegatów Mussoliniego wzmógł się znacznie udział Włoch w otrzymywaniu węgla z zagłębia Ruhry. Do 22 b. m. Włochy otrzymały 6000 ton węgla, do końca zaś grudnia następnych 8000 t n. Węgiel dla Włoch przejmuje komisja francusko-belgijska i transportuje go dalej drogą morską.

Konsystorz papieski.

Rzym, 21.XII.

(Tel. wł. „Iskry“). Wczoraj otwarto tu uroczyście konsystorz papieski. Papież wygłosił przy tej okazji wielką mowę, w której zwrócił uwagę na fakt, że niektóre narody znajdują się w rozpaczliwej sytuacji, wobec czego te narody, które posiadają zapasy zboża, w imię chrześcijańskiej miłości, powinne im przyjść z pomocą.

Anglja uznaje rząd sowietów.

Londyn, 21 grudnia.

(Tel. wł. „Iskry“). Prasa tutejsza notuje pogłoskę, że rząd angielski nosi się z zamiarem uznania w najbliższym czasie de jure rządu sowietów.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne, mroźno, opady śnieżne, słabe wiatry zachodnie.

Giełda.

WALUTY.

Warszawa, 21 grudnia.

Dolary — 6.000.000.
Funty — 26.000.000.
Franki szwajc. — 1.040.000
Franki franc. — 309.000.
Liry włoskie — 262.000
Korony czes. — 174.000.
Korony aust. — 84.
Bony złote — 840.000.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 21 grudnia.

(W guldenach gdańsk.)

Dolary — 5,83
1 miljon mkp. — 0,99.

AKCJE
(w tys. marek polskich).

Bank Dyskontowy 5.000
„ Handl. 4.700.
„ Handl. i Przem. 1.525.
„ Powsz. Kredyt. 145.
„ Zachodni 2750.
„ Zjedn. Ziem. Pol. 1.700.
„ Zw. Sp. Zarobk. 7.100.
„ Zw. Ziem. 400.
Puls 550.
Chodorow 8.700.
Czersk 1.100.
Węgiel 9200 (1), 8.950 (2); 9.825(4); 10.100.
Modrzejów 17.500.
Norblin 1.600 (1); 1.750 (2); 1.800.
Rudzki 2.750(1); 2.900(2); 3.150.
Cukier 8.250.
Łazy 310.
Firley 410.
Cegielski 1.650.
Fitzner 12.500.
Lilpop 1.350.
Ostrowieckie 25.750.
Polski Lloyd 530.
Parowozy 810.
Pocisk 885.
Starachowice 5.900.
Trzebinia 875.
Ursus 1.700.
Zieleniewski 31.000.
Borkowski 1.400.
Jabłkowscy 360.
Zegluga 350.
„ VII 335.
Cmielów 1.725.
Elektr. 2.800.
Kabel 1.300.
Klucze 1. 1.800.
Polska Nafta 1.000.
Nobel 1.775.
Nobel VI. 1.675.
Spirytus 6.000.
Tkanina 160.
Suchedniów 4.200.
Skory 175.
Synd. Rol. 2.500.
Haberbusch 7.100.
Siła i Światło 1.500.
Przemysł. Eksport Leśny 190.

Płaćcie podatki!